

SĄSIADÓW CIĄG DALSZY

Jan T. Gross, *Fear. Anti-Semitism in Poland after Auschwitz. An Essay in Historical Interpretation* [Strach. Antysemityzm w Polsce po Auschwitz. Esej o historycznej interpretacji], Random House, New York 2006.

Praca jest dalszym ciągiem książki *Sąsiedzi* (1999). Tym samym Strach Jana T. Grossa zdobył już bezkrytyczne recenzje w amerykańskiej prasie popularnej, a tylną okładkę wypełniają pochwały sławnych naukowców amerykańskich, takich jak np. Tony Judt.

Tematem książki jest przemoc wobec Żydów w powojennej Polsce. Autor rozwija w niej tezę, że przemoc ta wynikała z poczucia winy ze strony Polaków oraz/ albo konfliktu dotyczącego żydowskiego mienia osobistego podczas wojny, nie była zaś rezultatem wojny lub powojennych warunków czy też przedwojennych stosunków społecznych i przedwojenne antysemityzmu.

Podtytuł książki *Esej o historycznej interpretacji* sugeruje w sposób osobliwy, że mamy tu do czynienia z metodologią historyczną. Ci jednakże, którzy szukają takiego ujęcia tematu – szczególnie po wcześniejszej deklaracji Autora o jego „nowym podejściu do źródeł” – będą rozczarowani. Użycie określenia „esej” przywodzi na myśl utwór literacki, a nie pracę badawczą i dogłębną pracę naukową. Określenie to o wiele bardziej pasuje do tonu, jaki przyjmu-

je Strach. Opisawszy książkę jako esej, Autor może uniknąć zarzutu selektywnej analizy i słabej wartości naukowej, jak w przypadku jego poprzedniej pracy. Jednocześnie Gross stwierdza, że obecna książka została „dokładnie udokumentowana” (s. XIV).

Ogólne wnioski Autora o Polsce powojennej i zachowaniach społecznych oparte są na zaledwie kilku wybranych żydowskich pamiętnikach i na jeszcze bardziej ograniczonej liczbie źródeł wtórnych. Zostały ponadto uzupełnione pracami literackimi, nawiązaniem do ludobójstwa w Rwandzie oraz badań Jane Goodall na temat powodów przemycy wśród szympanów w Afryce¹. Wąski zakres wykorzystanych źródeł domaga się pytania, czy dokumenty zostały wybrane tylko po to, aby potwierdzić tezę, czy też teza została oparta na reprezentatywnej liczbie dowodów. Na przykład, pomimo częstych nawiązań do *Sąsiadów* w *Strachu*, Autor ani nie odnosi się w dużym stopniu do niej, ani też nie wspomina nic o krytyce pod adresem swojej poprzedniej książki².

W rezultacie *Strach* odbiera się jako serię uproszczonych ogólników, które

¹ Por. polskie tłumaczenie jednej z popularnych prac na temat własnych badań z dziedziny prymatologii (nauki o człekokształtnych): J. Goodall, *Przez dziurkę od klucza. 30 lat obserwacji szympanów*, Warszawa 1997.

² Zob. np. B. Musiał, *Tezy dotyczące pogromu w Jedwabnem. Uwagi krytyczne do książki »Sąsiedzi« autorstwa Jana Tomasza Grossa*, „Dzieje Najnowsze”, 2001, nr 3, s. 253–280; A.B. Rossino, *Polish 'Neighbours' and German Invaders. Anti-Jewish Violence in the Białystok District during the Opening Weeks of Operation Barbarossa*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2003, t. 16, s. 431–452; M.J. Chodakiewicz, *The Massacre in Jedwabne July 10, 1941. Before, During, and After*, East European Monographs, New York 2005.

znajdują niewiele potwierdzenia w źródłach historycznych. Dowody, jakie pisarz przedstawia, często łatwo można zakwestionować albo wykazać, że są sprzeczne ze sobą. Na przykład Autor pisze, że „W polsko-katolickiej wyobraźni Żydzi są mordercami Boga i używają dzieci do przygotowania macy” (s. XIII). Jednak nie podaje żadnych argumentów popierających te stwierdzenia, nie ma tu żadnej dyskusji z zakresu historii, teologii ani filozofii polskiego katolicyzmu. W karykaturalnych opisach Grossa katolicyzm przypomina antykatolickie polemiki Daniela Jonaha Goldhagena³.

Pisząc o przerażającym pogromie w Kielcach, Gross stwierdza, że „Wyraźnie widoczne w tej makabrycznej sytuacji staje się powszechnie podzielane w polskim społeczeństwie odczucie, że pozbywanie się Żydów przez ich zabijanie, jeśli zajdzie taka konieczność, było dozwolone” (s. 108). Znowu brak tu próby przedstawienia dowodów na to, że „polskie społeczeństwo” czuło w ten sposób. Stwierdzenie to jest postawione jako fakt i poparte kilkoma przykładami straszliwej przemocy i fotografiami małych dzieci żydowskich bawiących się i pokazanych na zajęciach w szkole. (Notabene, mniej więcej połowa fotografii zamieszczonych w książce ma niewiele wspólnego z zadeklarowanym tematem książki i zastanawia, dlaczego

autor je włączył). Ogólna dyskusja na temat pogromu kieleckiego ogranicza się do koncentracji na jednej przyczynie występowania antysemityzmu, owszem, ważnej, ale nie jedynej. Istotna rola władzy komunistycznej w wydarzeniach tego fatalnego dnia lipcowego została w większości pominięta.

Ci, którzy będą szukać dowodów na potwierdzenie tezy autora o kradzieży mienia żydowskiego w czasie wojny jako powodu powojennej przemocy wobec Żydów, będą zawiedzeni *Strachem*. Zawiedzeni też będą logiką tej pracy. Na przykład z jednej strony sam autor jednoznacznie odrzuca wszelkie inne wytłumaczenia antyżydowskiej przemocy (s. 246–247). Z drugiej strony podaje przynajmniej jedno alternatywne wytłumaczenie, w postaci ogólników na temat „polsko-katolickiej wyobraźni” i „polskiego społeczeństwa”. Czyli w końcu co było powodem przemocy? Tylko kradzież mienia w czasie wojny? Czy również katolicyzm Polaków? W rzeczywistości jedyne dowody to własne uczucia Grossa poparte kilkoma cytatami z pamiętników.

To prawda, że należy poważnie rozważyć sprawę powojennych majątków Żydów. Ta książka jednakże nie należy do monografii zajmujących się tą tematyką. Tak naprawdę, niewiele można tu znaleźć analiz stanu majątkowego

³ *Idem, Niedokończony rozrachunek. Rola Kościoła katolickiego w Holocauście i niedopełniony obowiązek zadośćuczynienia*, Warszawa 2005. Autor, wykładowca na Uniwersytecie Harvarda, „podejmuje dociekliwe śledztwo w sprawie udziału Kościoła katolickiego w Holocauście. Dyskusję skupioną dotąd na osobie Piusa XII przekształca w od dawna oczekiwane bezkompromisowe dochodzenie na temat działalności Kościoła w całej Europie, w tym w Polsce (sprawa Jedwabnego). Dowodzi, że współodpowiedzialność Kościoła i jego papieża za prześladowania Żydów sięga o wiele głębiej, niż wcześniej sądziliśmy. Hierarchowie byli w pełni świadomi prześladowań. Nie mówili o tym głośno i nie zrywali do oporu. Zamiast tego często prześladowania te popierali. Niektórzy duchowni nawet osobiście uczestniczyli w masowych mordach” (informacja wydawcy tłumaczenia polskiego).

ludności żydowskiej, popartych znajomością ówczesnego polskiego systemu prawnego. Gross zupełnie pomija owe kwestie, mimo że na przykład archiwum miejskie w Kielcach posiada ponad 279 tomów dokumentów dotyczących starań Żydów o odzyskanie własności prywatnej. Wstępna analiza takich przypadków wskazuje, że niekomunistyczni sędziowie podchodzili do nich bardzo życzliwie i uznali 90 proc. z nich, chociaż wielu żydowskich właścicieli następnie sprzedawało swą własność, ponieważ albo mieli zamiar opuścić Polskę, albo chcieli zapobiec możliwej konfiskacie ze strony władz komunistycznych⁴. Ponadto, aby móc jasno i precyzyjnie ustalić kwestie zwrotu mienia jako powód powojennej przemocy, należy zbadać sprawę szerzej, a nie tylko biorąc pod uwagę żydowskie żądania. Przecież miliony nie-Żydów również utraciły mienie lub zostało ono ukradzione w wyniku masowych przemieszczeń społeczeństwa polskiego⁵. Jaka była ich sytuacja w porównaniu z polskimi Żydami? Gross nie podaje żadnych informacji na ten temat, co nie pozwala na właściwe osądzenie jego stwierdzeń.

Tak jak w przypadku *Sąsiadów*, obecna książka zawiera mnóstwo nieścisłości logicznych. Na przykład Żydzi, którzy wstąpili do partii komunistycznej, są przedstawieni jako nie-Żydzi (s. 195) i dlatego ich postępowanie nie reprezentuje Żydów polskich, tylko komunistów. Z kolei funkcjonariusze komunistyczni, którzy są etnicznymi Polakami, zostali

potraktowani, jak gdyby reprezentowali wszystkich nieżydowskich Polaków, a nie tylko jako przedstawiciele komunistów. Antysemickie działania polskich katolików są reprezentatywne dla „polsko-katolickiej wyobraźni”, ale antysemickie działania komunistów nie są reprezentatywne dla „wyobraźni lewicowej”.

Sposób, w jaki książka traktuje komunizm i opisuje rolę Związku Sowieckiego, należy do najbardziej problematycznych. Choć Autor opisuje w szczegółach okupację Polski, nie ma tu żadnych wzmianek na temat masowych deportacji i morderstw Polaków dokonanych przez Sowietów w latach 1939–1941, co określono w książce mianem „sowietyzacji”. Jedyne wzmianki na temat deportacji przez Sowietów dotyczą polskich Żydów, co pozostawia fałszywe wrażenie, że tylko ci ostatni byli ofiarami komunistów. Tymczasem to polscy katolicy stanowią przytłaczającą większość ofiar terroru sowieckiego. Jeszcze poważniejszym problemem jest zadziwiające poparcie Grossa dla komunizmu jako alternatywy politycznej: „Motywacja młodych nawróconych na komunizm w tym czasie była pozbawiona egoizmu i altruistyczna [...]. [Komunizm] oferował obietnicę jasnej, szczęśliwej przyszłości dla następnych pokoleń”. Pisze Autor w ten sposób o systemie, którego „pozbawieni egoizmu i altruistyczni” przedstawiciele wymordowali miliony ludzi. Co więcej, charakteryzuje Sowietów jako wyzwolicieli Polski (s. 7), z zalem wspomina

⁴ K. Urbański, *Kieleccy Żydzi*, Kraków 1993, s. 183–191.

⁵ Na ten temat zob. M.J. Chodakiewicz i D. Currell, „Restytucja: The Problems of Property Restitution in Poland, 1939–2001”, [w:] *Poland's Transformation. A Work in Progress*, red. M.J. Chodakiewicz, J. Radziłowski i D. Tołczyk, Charlottesville 2003, s. 159–193.

funkcjonariuszy komunistycznych zabitych przez partyzantów antykomunistycznych (s. 21) i opisuje powojenny terror stalinowski i represje jako coś, co „męczyło i irytowało” Polaków, tak jak gdyby masowe aresztowania i morderstwa można było leczyć aspiryną i drzemką.

Autor opisuje pogrom kielecki i podaje inne przykłady powojennej przemocy w sposób wybiórczy; przyczynki te służą głównie po to, aby zilustrować jego główne tezy. Na przykład odrzuca szczegółowe badania Davida Engla⁶ i lekceważy badania przeprowadzone przez Marka Jana Chodakiewicza⁷, którzy ustalili, że ogólnie przyjmowana dotąd liczba ofiar żydowskich w powojennej Polsce była znacznie zawyżona. Jednocześnie nie podaje powodu, dla którego przyjmuje owe starsze, zdyskredytowane szacunki. Po prostu przytacza je bez uzasadnienia⁸. Ponieważ nigdy nie porusza zagadnień ogólnej przemocy w powojennej Polsce, Gross jeszcze raz pomija kontekst, na podstawie którego czytelnik mógłby osądzić stopień przemocy panującej w polskim społeczeństwie w tym czasie, i wobec tego byłby w stanie ocenić, czy i w jakim stopniu przemoc wobec Żydów była zjawiskiem wyjątkowym. Udział władz komunistycznych w morderstwach Żydów jest zupełnie pominięty, mimo iż większość sprawców pogromu kieleckiego należała do wojska lub milicji (służb bezpieczeństwa). Autor nie zwraca uwagi na ten

dziwny fakt. Co więcej, ponieważ lekceważy zjawisko masowego terroru stosowanego przeciwko członkom ruchu oporu przez nowe władze komunistyczne, powtarza tylko stare fałszerstwa o tym, jak Polacy, którzy ratowali Żydów podczas Holocaustu i później, ukrywali ten fakt, kierując się strachem przed odwiecznym antysemickim, a nie ze względu na strach przed prześladowaniami ze strony władz komunistycznych, jako że należeli do ruchu oporu (i byli narażeni na zdradę przez swych sąsiadów z tego samego powodu). Ponieważ Autor nie jest w stanie lub celowo nie chce podać kontekstu życia w Polsce stalinowskiej, spora część dyskusji o sytuacji społeczności żydowskiej sprawia wrażenie chaotycznej i oderwanej od tematu.

Strach Jana T. Grossa stoi więc jako rodzaj pomnika ku czci obecnego postmodernistycznego podejścia do wiedzy, w którym dokładne badania źródłowe i ustalanie silnej podstawy faktograficznej wiedzy tracą znaczenie na rzecz historycznego eseju interpretacyjnego, w którym uczucia Autora zastępują dokumenty źródłowe. *Strach* przemawia do pewnej części naukowców i osób publicznych, którzy posiadają tylko powierzchowną lub karykaturalną i stereotypową wiedzę o Polsce i historii Polski. Książka może również stanowić zachętę dla różnego rodzaju moralizatorów i tzw. autorytetów moralnych, aby ci dzielili się ze światem opiniami o sprawach, które pozostają poza sferą

⁶ Por. np. *idem Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland, 1944–1946*, „Yad Vashem Studies”, t. XXVI, Jeruzalem 1998, s. 43–85.

⁷ *Idem After the Holocaust. Polish-Jewish Relations in the Wake of World War II*, East European Monographs, New York 2003, s. 212–213 (wydanie polskiego tłumaczenia w przygotowaniu).

⁸ Nie porusza także zagadnienia motywacji i okoliczności podobnych zabójstw innych niż rasistowskie (np. kryminalne, polityczne, militarne).

ich wiedzy. Opublikowane ostatnio recenzje w prasie amerykańskiej, które wyciągnęły „prawdziwe” wnioski o wewnętrzną naturę Polaków, to przykład takiego podejścia. *Strach* jest kolejnym odwrotem od wyraźniejszego zrozumienia okresu powojennego i powinien zo-

stać potraktowany jako praca publicystyczna, a nie naukowa.

Prof. dr. John Radziłowski
Wydział Historii, University
of St. Thomas, St. Paul, Minnesota

Tłumaczenie Katarzyna Polańska

PRZYCZYNEK DO RECEPCJI PEWNEJ KSIĄŻKI

Jak wytłumaczyć fakt, że książka, która nie wnosi nic nowego z punktu widzenia naukowego – a nawet stanowi pod tym względem regres – powtarzając tezy znane z drugorzędnych publikacji „literatury Holocaustu”, głównie po amatorsku redagowanych ksiąg pamięci, może wywołać ogromną sensację w opiniotwórczych pismach i świecie naukowym USA? Mowa tu o nowej książce Jana Tomasz Grossa pt. *Strach. Antysemityzm w Polsce po Auschwitz. Esej o historycznej interpretacji. (Fear. Anti-Semitism in Poland After Auschwitz. An Essay in Historical Interpretation)*, wydanej przez renomowane wydawnictwo Random House w czerwcu 2006 r. i natychmiast fetowanej w czołowych dziennikach amerykańskich.

Główna teza nowej książki Grossa brzmi zdumiewająco: nadal po wojnie Polacy zabijali Żydów: z chciwości – bo pragnęli zagarnąć ich majątki lub nie chcieli oddawać mienia zagrabionego już wcześniej; z uprzedzenia lub ze zwykłego pragmatyzmu – bo chcieli ukryć swój udział w Holocauście, oraz dla czystej przyjemności – bo byli po prostu nikczemni. Na tle tych wydarzeń Żydzi byli wyłącznie ofiarami zarówno zwykłych Polaków, jak i reżimu komunistycznego. W takiej wizji nie ma miejsca na niuanse lub szare odcienie. Nie jest istotne, że wedle źródeł amerykańskich „Zwrot mienia żydowskiego, jeśli podjęty [został] przez właściciela lub potomka, i nie było ono pod kontrolą państwa,

odbywał się bez większych problemów”¹ (jak wiadomo, ani w Kielcach, ani nawet w Jedwabnem Polacy nie stali na przeszkodzie ocalałym Żydom w odzyskaniu ich własności). Nie gra też dla wywodów Grossa zbytnej roli fakt, że olbrzymia większość z ok. 300 tys. Żydów, osiadłych choćby tymczasowo w Polsce po wojnie, w tym ofiary „pogromu kieleckiego”, nigdy nie była bezpośrednimi ofiarami reżimu hitlerowskiego (lata okupacyjne spędzili bowiem w głębi Związku Sowieckiego) oraz fakt, że społeczność żydowska wydała z siebie kilka tysięcy osób, które dobrowolnie brały czynny udział w „utrwalaniu władzy ludowej” i represjonowaniu antykomunistycznych Polaków. Polacy się ich bali (z

¹ Według *American Jewish Year Book, 5708 (1947–1948)*, tom 49 (The Jewish Publication Society of America, Philadelphia 1947), s. 390: *The return of Jewish property, if claimed by the owner or his descendant, and if not subject to state control, proceeded more or less smoothly.*

najnowszych badań IPN wynika, że aż 37,1 proc. osób zajmujących kierownicze stanowiska w Resorcie/Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Komitecie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego była pochodzenia żydowskiego). Większość tych Żydów później wyemigrowała na Zachód i została przygarnięta przez tamtejszą społeczność żydowską jako rzekome ofiary komunizmu oraz polskiego antysemityzmu. Nikt z nich nie okazał skruchy za wyrządzone zło, ich ofiary bowiem nienawidzono jako „antysemitów”. Nikt żydowskich, ubeckich emigrantów nie potępił. W pełni ich zaakceptowano. Czy oznacza to więc aprobatę zbrodni dokonanych na Polakach? Gross nawet bierze w obronę postawę Żydów, którą kwalifikuje jako: *selfless and altruistic* – „bezinteresowną i altruistyczną”. Bardziej przekonująco jednak opisuje te sprawy Szyja Goldberg Czechewer, tzw. prosty Żyd, który stanowczo ostrzegął przyszlą żonę przed podjęciem pracy w bezpiece, choć mogła znacznie poprawić swoje warunki materialne: „Co ty pleciesz, dziewczyno? Czy ty nie wiesz, co to bezpieka? Najpierw musisz zostać donosicielem. [...] Mówię ci, za nic tam nie chodź. To to samo co NKWD – najgorsze na świecie”². Naukowiec (Gross) prawi o niepisanej umowie społecznej, która pozwala zawiesić normę „nie zabijaj” w odniesieniu do Żydów. Natomiast „prosty Żyd” opisuje w swym pamiętniku szereg przypadków pomocy, jakiej udzielili mu Polacy po wojnie, w tym

sporo byłych akowców. Udało mu się odzyskać wszystkie swoje posesje, choć miał kłopot z usunięciem nowych „lokalatorów” z jednego budynku, z konkretnych powodów: nie mieli gdzie się ulokować, ponieważ Niemcy zdemolowali większość budowli w tej dzielnicy miasta. Najbardziej natomiast ucierpiał od bezpieki, w której akurat nadzorcą był Żyd. W sprawie „pogromu kieleckiego” zaś naukowiec natarczywie wmawia, że „wielotysięczny tłum [był] aktywny w pierwszej fazie napaści” – ponoć „jedna czwarta mieszkańców miasta brała udział w pogromie” (*sic!*) w Kielcach. Natomiast sama topografia miejsca, czyli rozmiar placu przed budynkiem na ul. Planty 7, wyraźnie wyklucza udział takich tłumów. W tę wyolbrzymioną liczbę uczestników wąpią także historycy, np. Krystyna Kersten, wykluczyło ją też śledztwo przeprowadzone przez IPN (w ustaleniach prokuratury mowa o około 500 świadkach „pogromu kieleckiego” i kilkudziesięciu uczestnikach, w znacznej mierze wojskowych i milicjantach). Gross dlatego stara się na Kielce przełożyć fałszywy model, który stworzył dla Jedwabnego: pogrom miał miejsce na masową skalę, w całym mieście, bez przerwy. A mieliśmy przecież do czynienia z wypadkami skoncentrowanymi głównie przy Plantach oraz z pojedynczymi wypadkami napadów w kilku miejscach Kielc, przede wszystkim na dworcu kolejowym.

Powyższe tezy nie stanowią nowości dla autora *Strachu*. Już w *Sąsiadach* Gross

² Zob. S. Goldberg, *The Undefeated*, Tel Aviv 1985, s. 224: *I stared at her. “What are you saying girl?” I cried. “Do you know what the Polish Intelligence is? First, you’ll have to become an informant. [...] I tell you, don’t you dare go to the Polish Intelligence. That’s the same as the NKVD in Russia, the worst in the world”*. Por. *Zdobycie władzy* (1953), powieść „z kluczem” Czesława Miłosza, gdzie mowa o podobnych konstatacjach Żydów w powojennej Polsce.

uznał, że ludność polska (z wyjątkiem Żydów) „entuzjastycznie witała wchodzące oddziały Wehrmachtu [...] i kolaborowała z Niemcami, włączywszy się również w proces eksterminacji Żydów”. Z drugiej strony Gross stanowczo odrzuca wszelkie insynuacje, jakoby Żydzi kolaborowali z Sowietami na Kresach wschodnich w latach 1939–1941. Według autora *Strachu* Polacy to wymyślili już zawczasu – zob. raport Karskiego z początku 1940 r. – aby ukryć swoją „kolaborację z Niemcami »wyzwoliciełami« po ataku Hitlera na Związek Sowiecki latem 1941 r.” Tezy o latach powojennych Gross wyłożył już w tomie pt. *Upiorna dekada, 1939–1948. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów*. Dokładny przebieg wywodów nowego studium był zatem w pełni przewidywalny.

Recenzując książkę *Strach* w „Washington Post”, noblista Elie Wiesel podkreślił walory nowego dzieła Grossa w sposób wyrazisty i sugestywny – wręcz typowy dla dyskursu amerykańskiego na ten temat: *Bitterness, envy, murderous rage: Everything that is low, primitive, vile and ugly in the human animal is laid bare and analyzed on these pages.* – „Żółć, nienawiść, mordercza wściekłość: wszystko co niskie, prymitywne, nikczemne i ohydne w zwierzęciu człowieczym, jest pokazane bez ogródek i zanalizowane na stronach tej książki”. Ma się rozumieć – dotyczy to społeczeństwa polskiego w ogóle, a nie tylko aktorów tragedii kieleckiej, której Gross poświęca *gros* książki. Otóż dowody na to, że Wiesel nie cierpi Polaków, są zanadto widoczne od wielu lat. W przedmowie do pamiętników Władki Meed (Władki Międzyrzeckiej, czyli Feigele Peltel) *On Both Sides of the Wall* wydanych w 1979 r. Wiesel napisał:

True, here and there a „good citizen” was found whose cooperation could be bought with Jewish money. But how many good-hearted, upright Poles were to be found at the time in Poland? Very few. And where were the idealists, the universalists, the humanists when the ghetto needed them? Like all of Warsaw they were silent as the ghetto burned. Worse still: Warsaw’s persecution and murder of Jews increased once there no longer was a ghetto.

[„Co prawda, tu i tam natrafiono na porządnego człowieka, którego współpracę można było kupić za żydowskie pieniądze. Ale ilu uczciwych Polaków o dobrym sercu było wówczas w Polsce? Bardzo niewielu. Gdzie byli idealisci, uniwersaliści, humaniści, kiedy getto ich potrzebowało? Tak jak cała Warszawa oni milczeli, gdy getto się paliło. Jeszcze gorzej: prześladowanie i mordowanie Żydów warszawskich nabrało tempa, kiedy już getta nie było”].

Wbrew temu, co twierdzą recenzenci, Kielce – jako rzekomy „polski etap Holocaustu” – znane są choćby z wystawy w United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie. Ekspozycję o Zagładzie zamykają właśnie Kielce: zaczęli Niemcy, a skończyli Polacy. Teren pod recenzję Wiesela przygotował stały komentator „Washington Post” Richard Cohen kilka tygodni wcześniej; twierdził na łamach tego wpływowego dziennika, że Kościół katolicki w Polsce milczał, kiedy Polacy zamordowali około 40 „Holocaust survivors” w Kielcach: *The church said nothing. Silence. Silence. Silence.* – „Kościół w ogóle milczał. Zupełna cisza”. Naturalnie żadnych sprostowań ze strony tutejszych Polaków (oraz konserwatystów, a w tym profesor Juliany Geran Pilon z Institute of World

Politics) – a takie były – nie opublikowano. Zresztą jakiegokolwiek inne ustalenia – np. IPN w sprawie zająć w Jedwabnem – po prostu nie funkcjonują w mediach i amerykańskim świecie naukowym, gdzie panuje ogólny konformizm w tych sprawach. Ton nadają ludzie typu Cohena i Wiesela, dobrze wiedząc, że sprzeciwy ze strony nielicznych inaczej myślących nie zostaną dopuszczone lub nie będą wzięte pod uwagę. To właśnie takich autorów miał zapewne na myśli francuski intelektualista żydowskiego pochodzenia Pierre Vidal-Naquet, pisząc w swej książce *Les Juifs, la mémoire et le présent* (*Żydzi, pamięć i współczesność*) o – *the sort of primitive anti-Polish sentiments that too often characterize those whom I shall call „professional Jews”* – „rodzaju prymitywnych antypolskich uprzedzeń, jakie zbyt często charakteryzują tych, których nazwę »profesjonalnymi Żydami«”.

Entuzjastyczne przyjęcie książki Grossa w Waszyngtonie jest powielane – przeważnie piórem żydowskich autorów – w całym kraju. W „Baltimore Sun” Joan Mellen, autorka i wykładowca na uniwersytecie w Filadelfii, pisze o Polakach jako tych, którzy *excluded themselves from civilization itself* – „wykluczyli siebie z samej cywilizacji”, na równi z *the exterminators of the indigenous peoples of the Americas, the slave traders, and the Belgian mass murders in the Congo* – „tymi, którzy eksterminowali

ludność tubylczą Ameryki, handlarzami niewolników oraz belgijskimi mordercami masowymi w Kongo”. A więc przedstawia ona poglądy całkiem podobne do najbardziej skrajnych niemieckich rewizjonistów, którzy zarzucają Polakom eksterminację dwóch milionów Niemców. Mellen – w artykule pod wielce wymownym tytułem *Poland’s Little Holocaust after the Holocaust – Mały Holocaust w Polsce po Holocaustie*, podsumowuje dzieło Grossa w następujący sposób: *The old order and the army, the new Communist apparatus, the cardinal and his bishops – all conspired to kill Poland’s remaining Jews (90% had already perished) or to drive them out of the country for good* – „Stary ustrój oraz wojsko, nowy komunistyczny aparat, Kardynał [Hlond] i jego biskupi – wszyscy konspirowali, by zabić pozostałych w Polsce Żydów (zginęło już 90 proc.) albo wygonić ich z kraju raz na zawsze”. Upewnia, że *we have never done anything remotely like this* – „myśmy nigdy czegoś zbliżonego do tego nie uczynili”. Pamięć ma jednak bardzo wybiórczą: morderczych pogromów antymurzyńskich na wielką skalę w Ameryce było przecież bez liku, choćby Tulsa i Rosewood w latach dwudziestych XX w., nie mówiąc już o takich sprawach gdzie indziej, jak zgładzona przez Żydów wioska palestyńska Deir Jassin³. Natomiast Thane Rosenbaum, profesor prawa i pisarz, na łamach „Los Angeles

³ Choć masakrę wsi popełniły w 1948 r. oddziały Irgun oraz Stern, który flirtował z hitlerowcami na początku wojny, według Isaaca Deutschera: *From the outset Zionism worked towards the creation of a purely Jewish state and was glad to rid the country of its Arab inhabitants*. – „Od samego początku syjonizm promował powstanie czysto żydowskiego państwa i rad był pozbyć się arabskich mieszkańców kraju”. Zob. I. Deutscher, *The Non-Jewish Jew and Other Essays*, London–New York 1968, s. 137. Por. także N. Giladi, *Ben-Gurion’s Scandals. How The Haganah and The Mossad Eliminated Jews*, Tempe, Arizona 2003. Z tych elementów niejeden autor mógłby wylansować śmiałą tezę – w stylu Grossa – o Holocaustie Palestyńczyków, lecz natychmiast zostałby okrzyknięty jako antysemita.

Times” zastanawia się nad tym „zjawiskiem”: „*Fear*” takes on an entire nation, forever depriving Poland of any false claims to the smug, easy virtue of an innocent bystander to Nazi atrocities. [...] there was great collusion and shared interests between Nazis and Poles when it came to Jews. – „»Strach« bierze pod ostrzał cały naród, raz na zawsze pozbawiając Polskę fałszywych roszczeń do łatwej roli zadowolonego z siebie i niewinnego obserwatora hitlerowskich okrucieństw. [...] miała miejsce ogromna zmowa i panowały wspólne interesy pomiędzy nazistami a Polakami co do Żydów”. Płon obfity i udany. Czy jest w ogóle sens prostować wzmianki o „polskich” obozach koncentracyjnych przy nawale podobnych opinii, traktujących Polaków na równi z hitlerowcami lub w sposób nawet od nich gorszy? *Novum Grossa*, które przejął Thane Rosenbaum, to argument, że setki czy tysiące ocalonych przez Polaków Żydów „statystycznie” nie robią wrażenia. Skonfrontowanie tego poglądu z wypowiedzią Żydówki ocalałej we Lwowie ilustruje, jak łatwo można się uplasować po przeciwnych stronach granicy przyzwoitości. Uratowana zeznała: „Dziś z perspektywy czasu jestem pełna po-

dziwu dla odwagi i poświęcenia [...] tych wszystkich Polaków, którzy w owych czasach dzień w dzień narażali własne życie. Nie wiem, czy my, Żydzi, wobec tragedii innego narodu, zdolni bylibyśmy do takiego samego poświęcenia”⁴.

Kilka lat temu powstała odkrywcza praca waszyngtońskiego naukowca polskiego pochodzenia Marka Jana Chodakiewicza pt. *After the Holocaust. Polish-Jewish Conflict in the Wake of World War II (Po Holocauście. Konflikt polsko-żydowski po drugiej wojnie światowej)*, East European Monographs, Columbia University Press, 2003. Książka ta nie uzyskała rozgłosu w amerykańskich mediach o wielkich nakładach, a szkoda. Warto ją przywołać w związku z opublikowaniem *Strachu*, bo w odróżnieniu od tej ostatniej nie powtarza przebrzmiałych już stereotypów, lecz daje dużo do myślenia. Nie redukuje skomplikowanego tematu stosunków polsko-żydowskich – jak chce Gross – do jednego, jedynego (*monocausal*) mianownika: antysemityzmu, co z góry wyklucza potrzebę krytycznego opisu relacji polsko-żydowskich. Wydanie jej po polsku w kraju jest w obecnym czasie jak najbardziej wskazane.

Ryszard Tyndorf, Kanada

⁴ Zob. M. Arczyński i W. Balcerak, *Kryptonim »Żegota« . Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, 2 wyd., Warszawa 1983, s. 264.